

Jak w filmie: Jeszcze nie rozumiecie?

Ewangelia nie jest zbiorem odrębnych rozdziałów. Różne momenty życia Chrystusa są ze sobą powiązane bardziej niż się wydaje. Dlatego próba odkrycia tych powiązań pomoże nam jeszcze pełniej poznać postać Jezusa Chrystusa.

07-06-2021

Dobry film nie jest zwykłym ciągiem niepowiązanych ze sobą scen, ale rozwija się według z góry założonego scenariusza. Od strony technicznej

nazywa się to fabułą, która zazwyczaj ma trzy części: wprowadzenie, w którym zostają przedstawione postacie i pojawia się problem; rozwinięcie, czyli najdłuższa część filmu; i zakończenie, w którym zostaje rozwiązany początkowy problem.

Coś podobnego dzieje się w Ewangeliach. Nie są one bezładną serią epizodów, ale podążają za konkretną fabułą. To pozwala nam dostrzec stopniowy rozwój objawień Jezusa. Nie ujawnił się On od pierwszej chwili wszystkim jako Syn Boży i Mesjasz Izraela, ale postępował zgodnie z planem, tak aby tłumy i ci, którzy byli najbliżej Niego mogli zrozumieć kim jest. Czytanie Ewangelii w ten sposób, próbując osadzić każdy fragment w całości fabuły i zadając sobie pytanie dlaczego tak jest, może okazać się bardzo pomocne w pogłębieniu

naszego osobistego poznania Jezusa Chrystusa.

Myślami gdzie indziej

Jest taki fragment w ewangelii św. Marka, który łatwo jest powiązać z innymi momentami życia Pana. Jest to dialog między Jezusem i Jego uczniami podczas ich przeprawy przez morze Galilejskie po drugim rozmnożeniu ryb i chleba (Mk 8,14-20). Apostołowie popełnili błąd, który mógł się przydarzyć każdemu z nas: „Uczniowie zapomnieli wziąć chlebów i tylko jeden mieli z sobą w łodzi”. Łatwo sobie wyobrazić jakie zamieszanie wywołało takie przeoczenie. Być może zaczęli obwiniać się nawzajem: „Nie mówiłem Ci, że masz się tym zająć? Co teraz zrobimy?” Pośród tego zamieszania Jezus zabrał głos: „Uważajcie, strzeżcie się kwasu faryzeuszów i kwasu Heroda! ”.

Co dokładnie miał na myśli Pan Jezus? Co to ostrzeżenie miało wspólnego z brakiem chleba na łodzi? Aby lepiej zrozumieć znaczenie tych słów trzeba spojrzeć wstecz (por. Mk 8, 11-13). Okazuje się, że wcześniej faryzeusze podeszli do Jezusa prosząc Go o znak z nieba, ale On im odmówił nie tłumacząc dlaczego. Co więcej, ewangelista wskazuje na pewien ton znużenia w głosie Mistrza: „On zaś westchnął głęboko w duszy i rzekł: «Czemu to plemię domaga się znaku? Zaprawdę powiadam wam: żaden znak nie będzie dany temu plemieniu»”. Chodzi o to, że Jezus właśnie pokazał wielki znak: nakarmił tysiące osób w odludnym miejscu. Po co miałyby pokazywać kolejny znak skoro faryzeusze nie chcą go przyjąć? Jak wyjaśnił w przypowieści o siewcy, ziarno słowa Bożego nosi w sobie ogromny potencjał, ale nie może się rozwinąć, jeśli gleba, na którą pada,

nie jest dobra, jeśli ten, kto słucha nie ma odpowiedniego nastawienia.

Apostołom dobrze znane były nieporozumienia między Jezusem i faryzeuszami. Widzieli, na przykład, jak oburzali się na widok Pana jedzącego z celnikami i grzesznikami lub czyniącego w szabat to, co według ich interpretacji Prawa było niedozwolone. Słyszeli nawet plotki o tym, że faryzeusze doszli do porozumienia ze zwolennikami Heroda, żeby pozbyć się Jezusa. Herod był w podobnej sytuacji, to on przecież kazał ściąć głowę Jana Chrzciciela. Dlatego, kiedy Jezus mówi „Uważajcie, strzeżcie się kwasu faryzeuszów i kwasu Heroda!”, uczniowie mieli podstawy, żeby rozumieć lub chociaż przeczuwać do czego się odnosi. Jednakże, pomimo tego, że byli widzami tych momentów, uczniowie nie do końca rozumieją, co im mówi Jezus. Reakcja, którą przywołuje

ewangelista pokazuje nam ich sposób myślenia: „A oni mówili jeden do drugiego, że nie mają chleba. Nie byli wykształceni, ani nawet zbyt pojętni, przynajmniej jeśli chodzi o rzeczywistości nadprzyrodzone. Nawet najprostsze przykłady i porównania były dla nich niezrozumiałe (...). Kiedy Jezus, posługując się pewnym obrazem, wspomina o kwasie faryzeuszy, myślą, że robi im wymówki, ponieważ nie zakupili chleba” [1].

Na ostrzeżenie Mistrza, żeby nie ulegać stylowi życia faryzeuszy, oni odpowiadają troską o to, że nie mają co jeść, „byli tak uwięzieni w swojej winie, że nie mieli już miejsca na nic innego, nie mieli już światła dla Słowa Bożego” [2].

Pamięć, lekarstwo na serce

Na reakcję Jezusa nie trzeba długo czekać: „Czemu rozprawiacie o tym, że nie macie chleba? Jeszcze nie

pojmujecie i nie rozumiecie, tak otępiały macie umysł?” Aby lepiej zrozumieć, co oznacza owo *jeszcze*, należy znów cofnąć się na poprzednie strony Ewangelii, na zasadzie retrospekcji, zrobić tak zwany *flashback*, i przypomnieć sobie moment kiedy uczniowie znajdują się w łodzi po pierwszym rozmnożeniu chleba i ryb (por. Mk 6,33-52). Wtedy krzyczeli oni ze strachu widząc Jezusa idącego po morzu. Ewangelista wyjaśnia, że uczniowie „tym bardziej byli zdumieni w duszy, że nie zrozumieli sprawy z chlebami, gdyż umysł ich był otępiały”. Sugeruje więc, że gdyby zrozumieli prawdziwe znaczenia rozmnożenia, nie byłiby przestraszeni widząc Mistrza chodzącego po wodzie, ani nie zdziwiliby się, że wiatr ucichł, gdy On wsiadł do łodzi. Wydawałoby im się to najnormalniejszą rzeczą na świecie!

Gdy wracamy do głównej sceny widzimy, że tym razem Jezus nie tylko wypomina uczniom o tępiełość ich umysłów, ale oprócz tego nazywa ich ślepych i głuchymi:

– „Macie oczy, a nie widzicie; macie uszy, a nie słyszycie? Nie pamiętacie, ile zebraliście koszów pełnych ułomków, kiedy połamalem pięć chlebów dla pięciu tysięcy?

– Dwanaście – odpowiedzieli Mu.

– A kiedy połamalem siedem chlebów dla czterech tysięcy, ile zebraliście koszów pełnych ułomków?

– Siedem – odpowiedzieli Mu.

I rzekł im:

– Jeszcze nie rozumiecie?”.

Ton, w jakim Jezus prowadzi ten dialog jest bardzo podobny do Jego wcześniejszego upomnienia

skierowanego do faryzeuszy – „Czemu to plemię domaga się znaku?” -. Ponadto, można zauważyć więcej siły w tych słowach, gdyż nie kieruje ich do byle kogo, ale do swoich najbliższych przyjaciół. Jest w nich też nuta zdziwienia: mimo, że uczniowie byli świadkami tak wielu cudów i słyszeli tyle nauk Jezusa, nadal nie rozumieją.

Ale Pan szuka sposobu, aby ożywić umysły apostołów. I czyni to zachęcając ich do przypomnienia sobie cudów, które On sam uczynił w ich życiu. „Istnieje *lekarstwo* na zatwardziałość serca, jest nim pamięć. Dlatego w dzisiejszej Ewangelii, a także w tak wielu fragmentach Biblii, słyszy się wezwanie do zbawczej mocy pamięci, łaski, o którą należy prosić, ponieważ dzięki niej serce pozostaje otwarte i wierne. Kiedy serce jest zatwardziałe, kiedy serce staje się oziębiałe, zapomina się (...) o łasce

zbawienia, zapomina się o wdzięczności” [3]. Pamięć o obecności Pana w życiu każdego z nas prowadzi do radowania się teraźniejszością i patrzenia z nadzieją na przyszłość: nie ma takich przeszkód ani *braku chleba*, które mogłyby odebrać nam radość z bycia na tej samej łodzi co Jezus.

Otwarte zakończenie

Epizod kończy się pytaniem: „Jeszcze nie rozumiecie?” Pan Jezus nie mówi dokładnie, czego uczniowie jeszcze nie rozumieją. Podobnie jak w innych przypadkach, Ewangelia nie podaje nam wyjaśnień, które prawdopodobnie chcielibyśmy otrzymać, tak, jakby pozostawiała nam możliwość samodzielnego dojścia do nich. Tak samo jest w przypadku wielu dobrych filmów, które nie do końca wszystko domykają. Chodzi o takie zakończenia, które po części

pozostawiają pole do swobodnej interpretacji widza i pozwalają przemyśleć znaczenie, jakie reżyser chciał nadać filmowi.

W tym przypadku moglibyśmy wywnioskować z upomnienia Jezusa, że dla Niego oba rozmnożenia nie znajdują się na tym samym poziomie co inne znaki, których dokonał, jak uzdrowienie chorych czy wypędzenie duchów nieczystych, ale niosą nowe objawienia. Wydaje się, że jest coś w tych dwóch cudach, co czyni je szczególnie ważnymi, coś, co umyka uczniom i być może także nam. Teraz bardziej aktualne staje się pytanie o to, czy zrozumieliśmy *kwestię chlebów*, czy też jesteśmy ślepi i głusi jak uczniowie.

Żeby lepiej zrozumieć, czego o tożsamości Jezusa Chrystusa uczą nas dwa rozmnożenia chleba i ryb, przydatne może okazać się spojrzenie wstecz na początek filmu

o historii zbawienia. Lud Izraela uciekł z Egiptu i rozpoczął czterdziestoletnią wędrówkę przez pustynię. Za pośrednictwem Mojżesza, Jahwe zesłał swojemu ludowi pożywienie, aby mógł sprostać podróży: mannę i przepiórki. Teraz, poprzez rozmnożenie chleba i ryb, Jezus pokazuje, że to On sam karmi tłum. Dlatego, ten kto dobrze rozumie *kwestię chlebów*, nie powinien się dziwić, że Jezus rządzi morzem i wiatrem i chodzi po wodzie, ponieważ Bóg Izraela pokazał swoją moc właśnie na wodach morskich.

Mówiliśmy na początku, że fragment, o którym piszemy jest dobrym punktem wyjścia, aby przybliżyć się do fabuły Ewangelii. W istocie, w Ewangelii św. Marka, stopniowemu ujawnianiu tego, kim jest Jezus towarzyszy konsekwentny brak

zrozumienia ze strony uczniów. Ukazuje się on bardzo wyraźnie w trzech epizodach na łodzi (por. Mk 4,36-41; Mk 6,45-52; i Mk 8,14-20). Później jednak uczniowie nadal nie wykazują żadnych oznak poprawy. Piotr rozpoznaje w Jezusie Mesjasza, ale odrzuca to, że musi cierpieć i umrzeć (por. Mk 8,27-33). Jakub i Jan proszą Jezusa o miejsce po Jego prawej i lewej stronie, a pozostałych dziesięciu się oburza (por. Mk 10,32-45) ponieważ mieli takie same ludzkie ambicje. Wcześniej sprzeczhali się między sobą, kto z nich jest największy (por. Mk 9,33-37). A na koniec, po pojmaniu Jezusa wszyscy Go opuszczają (por. Mk 14,50), a Piotr się Go wypiera (por. Mk 14,66-72).

Uczniowie nie zrozumieli w pełni kim jest Jezus i w decydującym momencie zostawiają Go samego. Jednakże, ta sama Ewangelia pokazuje nam, że ich sytuacja nie jest

beznadziejna. To prawda, że mają uszy, a nie słyszą, jak mówi do nich Jezus na łodzi, ale niewiele wcześniej pokazał, że może uzdrowić głuchoniemego. Nie potrafią widzieć, ale pierwszym, co zrobi Jezus po przekroczeniu jeziora będzie przywrócenie wzroku niewidomemu, i powtórzy to opuszczając Jerycho. Na końcu Ewangelii, kiedy kobiety przychodzą w niedzielę rano do grobu, ukazuje im się młodzieniec w białych szatach i oznajmia, że Jezus zmartwychwstał. I dodaje: „Lecz idźcie, powiedzcie Jego uczniom i Piotrowi: Idzie przed wami do Galilei, tam Go ujrzycie, jak wam powiedział” (Mk 16,8). Ujrzą Jezusa, bo ukaże im się zmartwychwstały. Ale *ujrzą* Go także w tym sensie, że w końcu ich oczy i uszy otworzą się, a ich serca będą mogły zrozumieć i wyznać Go jako „Jezusa Chrystusa, Syna Bożego” (Mk 1,1).

*Juan Carlos Ossandón / Photo: Chinh
Le Duc (Unsplash)*

Tłum. Joanna Ratajska

.....

.....

[1] *To Chrystus przechodzi*, pkt.2.

[2] Franciszek, *Homilia* 18-II-2014.

[3] *Tamże*.

.....

pdf | dokument generowany
automatycznie z [https://opusdei.org/pl-
pl/article/jak-w-filmie-jeszcze-nie-
rozumiecie/](https://opusdei.org/pl-pl/article/jak-w-filmie-jeszcze-nie-rozumiecie/) (09-03-2026)